PANI JESIEŃ

Tola i Ola z mamą do parku się wybierały. Jesień tam powitać chciały. Dzień był piękny i słoneczny więc skorzystać z takiej aury zamiar miały. Będziecie kasztany, żołędzie zbierały a i liście kolorowe do koszyczka będziecie wkładały. Pani jesień przez park będzie spacerowała wszystkich ukłonami będzie pozdrawiała.

Pani jesień! a jak ona wygląda? Tola zapytała. Czy ona jest duża a może mała?

No jak? Jak wygląda ona? Ola też mamę o nią zapytała. Jedno Wam tylko powiem że jest bardzo kolorowa i mocno bagażami obładowana. A cóż to za bagaże ona dźwiga, ciekawe co nosi? Może którąś z nas o pomoc poprosi. Oj! zapewne tak zrobi bo sama rady już zapewne nie daje.

Zobaczycie jak to będzie. I mama zaraz z dziewczynkami do pobliskiego parku się udała, a Tola i Ola wchodząc do niego wołała: gdzie jest pani jesień, gdzie jest pani? My tutaj przyszłyśmy by pomóc pani.

Mamo, mamo ile liści wokoło nas. Spacerując jak miękko pod naszymi nogami ale mamy kolorowe i jak pięknie utkane dywany.

W różnych odcieniach brązu, żółci i zieleni a między nimi złota i srebrna nić się mieni.

Nagle pani jesień pod drzewem się pojawiła, niewidzialna lecz zapewne piękna dziewczyna. Gdzieś umknęła, uciekła gdzieś nie było jej widać chociaż wołaliśmy ją przecież. Gdy pod ogromnym kasztanem stanęła rozsypała nad naszymi głowami brązowe kasztany, niektóre z nich jeszcze były w koszulkach zielonych z ostrymi kolcami. Zbierajcie je, zbierajcie do swych koszyczków a w domku z nich zróbcie dużo żołnierzyków i dużo ludzików. A zwierzaczki zróbcie z nich też i ustawcie by przez zimę wspominać mnie, mnie jesień piękną kolorową. Zaraz też pod dąb nas zawołała i masę żołędzi zielono-brązowych rozsypała. Dużo z nich czapeczki na swych główkach miało bo zimno zapewne im było, toteż czapeczki założyły i się nimi chwaliły. Było im tak w nich do twarzy, a jak cieplutko im było. Dziewczynki do domu je zabrały będą zwierzątka z nich składały, będą się nimi bawiły i w swoich pokoikach ustawiały.

Piękna ta pani jesień, tak Tola i Ola do mamy mówiła. Kiedy tak aleją szły a liście z drzew opadały nić długa razem je owinęła a była taka srebrzysta w słońcu się mocno mieniła a jak się wiła.

Urokami jesieni Tola i Ola z mamą się upajały i zaczarowane piękną kolorową panią jesienią do domu bardzo zmęczone wracały.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 01.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026